

GAZETA LWOWSKA.

We Srode

N^{ro}. 18.

14. Lutego 1827.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Gwiazda pisze z Lizbony z d. 10. Stycznia: »Onegdaj zawinęła tu piękna fregata z Brestu, i przywiozła Posta Francuzkiego do Brazylji, P. Gabriac, który po jutrze popłynie do Rio de Janeiro. Poseł ten miał posłuchanie u Xiężniczki Rejentki.

Pułkownik Angielski z Urzędnikiem przy Ministeryum Wojny, pod zastoną jazdy Angielskiej wyjechał ztąd wczoraj do głównej kwatery Hrabiego Villafior. Mówią tu, iż mają układać się z Margrabią Chaves.

Ministryum Wojny kazało znowu ogłosić raporty z teatru wojny; atoli takowe nie obejmują nic więcej, prócz pochodów ze strony obojg, rozpoznawań i potyczek nieznacznych, które nic stanowczego za sobą nie pociągnęły. (G. Wied.)

Hiszpanija.

Gwiazda z d. 25. wieczorem donosi z Madrytu z d. 13. Stycznia: »Rodzina Królewska wyjechała dzisiaj popołudniu ze Stolicy do zamku el Pardo, gdzie przepędzi resztę zimy. Z Ministrów jeden tylko P. Kolomarde Królowi Jmci towarzyszy. Inni Ministrowie pozostaną w Madrycie, jednakże jeździć będą tamże raz na tydzień, dla pracowania z Królem, co nie było podczas dawniejszych podróży. — Dzisiaj przed południem wyjechał Jenerał d'Arbaud Jouques, naczelny Wódz wojsk Szwajcarskich, do Francji. Złe drogi i wielkie śniegi, które tak w okolicy Burgos, jakoteż w wąwozach Samosierra zasypały drogi, wstrzymywały od kilku dni tak bieg gońców, jakoteż poczty z Francji i na powrót; że zaś niehawem lepsze nastąpiło powietrze i drogi są sposobniejsze, zatem znowu dzisiaj nadeszła poczta o godzinie zwyczajnej. Według listów od granic południowej Portugalii, wielka liczba nieumieszczonych Hiszpańskich wojskowych wywędrowała do Portugalii. Poruszenie buntownicze zaszło w niższej Andaluzji, dało powód do obawy i przesadzonych wieści; rzecz zaś tak się ma: »Rozeszła się pogłoska, że niektóre gminy w Velez Malaga zamierzały tworzyć bandy buntownicze; władze wystąpiły do wsi Canilas, Azeituna i Alcauzin pod górami leżących, ruchomą kolumnę

z wojska liniowego i Król. ochotników, która w Manillas jednego człowieka uwięziła, u którego, jak mówią, znalazła dyplom na dowódcę gerillasów; twierdzą, że ten człowiek, nazwiskiem Lopez, kazał już 200 pik zrobić rusznikarzowi w Alcauzin. Pod ten sam czas posłano oddział jazdy do Benamargos; dowódzcą tym oddziałem Oficer dopuścił, iż w nocy z d. 3. na 4. w karczmie napadło na niego 20 zbrojnych ludzi; atoli w chwili, gdy ci ostatni chcieli zabrać konie i broń, pospieszyli Królewscy ochotnicy miejscowi, zabili jednego z buntowników, cyrulika, i po potyczce, w której dwóch ochotników Królewskich raniłono, zmusili ich do ucieczki. Nie należy atoli spuszczać z uwagi, że okolica ta, gdzie ten wypadek zaszedł, zamieszkałą jest przez przemycających towary i innych hułtajów, i że bardzo trudno oznaczyć powody, które skłoniły tych ludzi wziąć się do broni. Jednakowoż liberaliści sąsiednich wsi mówili o tym wypadku, jak o znacznym buncie przeciwko Rządowi.«

W Gazecie Frankforckiej pocztowego urzędu czytamy pod napisem: »Londyn«, co następuje: »Gazety nasze pozwalają sobie jeszcze surowego tonu przeciwko Rządowi Hiszpańskiemu. W istocie Rząd ten ma wyłączny przywilej, że go we wszystkich krajach oświeconej Europy (z małemi zaszczytnemi wyinkami) spotwarzają i hanbią, podczas, gdy w swoich Gazetach nic na te potwary nie odpowiada, i zachowuje należyte względy przy opowiadaniu wypadków, gdzieindziej zaszłych. Nie masz tak nedorzecznej anekdoty, od ćwiczenia w broni mnichów, aż do zgróż zakonnic w Graudzie, którejby wynalazek nawet ukształconemu przez romanse P. Radkiffa bakałarzowi nie uczynił zaszczytu, od złożenia z Tronu Ferdynanda VII. aż do śmiesznych szczegółów stracenia mniemanego »Kacerza« lub żyda w Walencji, którejby nietylko wszystkie Europejskie Gazety śpiesznie nie powtórzyły, lecz któreby nawet nie znalazły wiary u ludzi, co mniemają rościć sobie prawo do sławy z umiętności i wykształcenia« (D. Au.)

Wielka Brytania i Irlandyja.

Król udał się w d. 24. z. m. z Windsoru do Brightonu.

Gazeta nadworna zawiera mianowanie Xięcia

)(

Wellingtona w miejscu zmarłego Xięcia Yorku, naczelnym Wodzem wojsk lądowych Angielskich w połączonych Królestwach W. Brytanii i Irlandyi.

Gazety Angielskie umieściły dwa ważne dokumenta z Hajty; jeden, jestto odezwa Bojera o środkach do zmuszenia negrów do pracy, a drugi niejako ustawa rolnicza, w której jest mowa o dobrowolnej pracy. (G. Wied.)

Wyspie Jońskie.

Podług wiadomości z Korfu powrócił tamże w d. 29. Grudnia z. r. Lord Wyższy Kommissarz wysp Jońskich, Sir Fryderyk Adams, z podróży swojej do Anglii. (G. Wied.)

Francya.

Posel Francuzki na Dworze Londyńskim, Xiążę Polignac, miał w d. 27. Stycznia wyjechać na powrót do Londynu.

Izba Parów na posiedzeniu w d. 24. Stycznia przyjęła prawo przeciwko handlowi murzynami z różnemi odmianami.

Kommissyja Izby Deputowanych wybrała P. Bonnet, Deputowanego miasta Paryża, na Zdawcę sprawy z tego pro. ktu do prawa.

Akademija umiejętności i kunsztów, niedawno utworzona w Lugdunie, na posiedzeniu swoim z d. 16. Stycznia uchwaliła także przesłać adres do Króla, w celu uzyskania od Monarchy rozkazu do Ministrów, aby projekt do prawa o wolności druku cofnęli.

Izba Paryzka handlowa uchwaliła w d. 25. Stycznia wyrazić Królowi przez Ministra Spraw Wewnętrznych w prośbie uholewanie stanu kupieckiego z powodu projektu do prawa o wolności druku. (G. Wied.)

Akademija Francuzka przyjęła w dniu 23. Stycznia jednomyślnie ułożoną przez Kommissyją prośbę do Króla przeciwko prawu o wolności druku, i upoważniła biuro, przyzwyczajnych formalnościach prosić o pozwolenie do podania takiej Królowi. Tymczasem na radzie w tej mierze odbytej znajdowało się z 40 Członków tylko 21, (lnb podług Dzienniku Rozpraw 22). P. Karmierz Delavigne ponowił swój wniosek, aby trzem oddalonym Kolegom okazać udział Akademii przez Deputacyją; atoli na własne żądanie owych trzech Panów uchwalono, by poprzestać na wzmiance o tym udziale w protokóle.

Podług późniejszych wiadomości w Dzienniku Rozpraw z d. 26. z. m. Dyrektor Akademii Francuzkiej pisał do pierwszego Szambelana pełniącego służbę, w celu otrzymania posłuchania u Króla, dla złożenia pomienionej prośby; lecz Xią-

żę Blacas odpowiedział, że Król nie przyjmie Dyrektora Akademii. — Gazeta Codzienna dodaje, iż Akademija w skutek tej odpowiedzi uchwaliła, iżby prośba, na którą głosowała, a którą zaleciła wciągnąć do protokołu, nie była ogłoszoną.

Akcyjonaryjusze banku Francuzkiego zebrali się w d. 25. Stycznia, dla słuchania przełożenia jednego ze swoich Kolegów. Ten uczynił wniosek do adresu przeciwko nowemu prawu o wolności druku, pozostał atoli sam ze swoim projektem, ponieważ nikt z reszty właścicieli akcyj nie chciał należeć do tego śmiesznego kroku. (D. A.)

Podczas rozpraw w Izbie Parów w d. 18. Stycznia nad prośbą P. Montlosier względem istnienia Jezuitów we Francyi, po Kardynale la Fare zabral głos Xiążę Choiseul, i oświadczył się za wnioskiem Kommissyji, aby ta prośba, jak dalece się dotyczy Jezuitów, odesłaną została do Prezesa Rady Ministeryjalnej. Zaczny Par sądziłby nadweryzyć wszystkich obowiązków ku swojej oyczyźnie, Królowi i swojej rodzinie, gdyby miał mówić w tak ważnej okoliczności. Denuncyacyja proszącego przestana w lecie do Królewskich Sądów, byłaby zupełny odniosła skutek, gdyby wykonanie praw przeciwko korporacyi, przez niego zaczepionej, jak pierwiej do tych Magistratur należało. Lecz przynajmniej niewykonanie onych, *implicite* denuncyowane zostało władzy administracyjnej przez deliberacyją Królewskiego Sądu Paryzkiego. Nieczynność władzy administracyjnej zniewoliła proszącego, udać się do Izb, aby zwrócić ich uwagę na niebezpieczeństwo oyczyźnie zagrażające, czyli raczej na będące złe, które jej już sprawia wdarcie się straszego zakonu. Z tych wszystkich powodów czuje się być obowiązany, szczególnie idąc za przykładem wszystkich swoich dostojnych przodków, wnieść na odesłanie w mowie będącej prośby nie tylko do Prezesa Rady Ministeryjalnej, lecz do samiej Rady Ministrów. — Tu powstał Xiążę Fitz James i w przeciwniej myśli rozwinął swoje powody za porządkiem dziennym. Zakon Jezuitów, rzekł on, zniesiony został we Francyi w r. 1764, a historia tego zdarzenia tyle jest znaną, iżby nie było pożytku dłużej się nad tem zastanawiać; właściwe przesładowanie krótko trwało; niebawem dozwolono Jezuitom, jako osobom pojedynczym pozostać we Francyi, nawet bez przysięgi, której się z początku po nich domagano. Zakon już więcej nie istniał; atoli byli onegoż członkowie poświęcałi ciągle swoje talenta wychowaniu, i sam Uniwersytet przyjął kilku z nich do swojego grona. W takim stanie byli Jezuiti do wybuchnienia rewolucyi, która wszystkie duchowne zakony

zniszczyła. Prawie dwadzieścia lat temu, jak Jezuiti znowu ukazywać się poczęli; i od tego czasu datują instytutu swoje, których dozwolenie istnienia zarzucają teraz Rządowi. — Napoleon dał im opiekę, z zastrzeżeniem prawa zniesienia ich znowu, i to prawo służy dzisiaj bezsprzecznie Królowi. Lękają się, że się ich Kollegija pomnażają; przeto opinija powszechna musi im sprzyjać, i nie można mieć przecie za występki ojców rodzin, jeżeli wychowanie dzieci swoich powierzają mężom, o których sądzą, iż będą bardziej w stanie utworzyć z nich dobrych Chrześcijan, cnotliwych ludzi, wiernych poddanych, podczas gdy z drugiej strony codziennie starają się upoważnić prawo ojców rodzin, iżby dzieci swoje w jakiegobądź Religii lub sekcji wychowywali! Te nieustannie ponawiane zaczepki przeciwko nauce Jezuitów, należą do tej samej kategorii, co zaczepki przeciwko Missyjonarzom, które zapewne nie doznałyby oporu, gdyby missyje wymierzone były przeciwko wierze katolickiej. Kiedy nieprzyjaciele Jezuitów przemawiają zaślepieni namiętnościami, kiedy ich nieprzyjaciele są także nieprzyjaciołmi Religii i Tronu; kiedy rozpustnik obwinia ich o obłudę; kiedy Królóbójca ich nauki jako przeciwnie zasady monarchicznej wystawia, — wtedy nie można dać wiary denuncjacyjom, których są przedmiotem. Niechaj jak chcą powstają na Jezuitów, zacny Par nie będzie się tak obawiał Jezuitów jak i Jakubina, a zapewne nie ujdzie to uwagi Izby, że okrzyk przeciwko Jezuityzmowi począł się właśnie w tej chwili, kiedy został na uczynku schwytyany Jakubinizm, który zamach, co mu groził, tym sposobem chciał odwrócić. Mówią, że Jezuiti trzydziści razy byli wypędzeni z różnych krajów, które ich przyjęły; co przynajmniej jest dowodem, że dwadzieścia i dziewięć razy byli przyjętymi, a jeszcze należałoby rozpoznać, czyli przyjęcie onych lub wypędzenie każdego razu było owocem intrygi? Lecz, mówią dalej, Towarzystwo owe jest to samo; przyjęto za hasło owę sławną odpowiedź: »*Aut sint itt sunt, aut non sint.*« Atoli myłono się często względem myśli, jakoteż autora tej odpowiedzi, która fałszywie bywa ojcu Ricci przypisywana, podczas gdy ją dał Kardynał Torrupani, Minister Klemensa XIII., i nie ściągają się do nauk Zakonu, lecz tylko do samej zmiany w regule, którą Minister Ludwika XV. za warunek do utrzymania Jezuitów przełożył. Nie sąż z resztą dostatecznie przez fakta zbite obawy, które owe przysłówie wzbudziło? Miasto w ołnój moralności, którą niegdyś zarzucano Towarzystwu w różnej formie, czynią mu teraz zarzuty: zbyteczną niezgjętość w moralności, surowość w nauce, niecierpienie innowier-

ców, niezgodne z duchem czasów. Takię są osnowy oskarżenia, powtarzane nieustannie przeciwko młodemu klerowi, o którym sądzą, że Jezuiti wptyw na niego mają. Niechaj osądzi Izba, czyli te skargi zgadzają się z obawami, jakie objawiano względem przywrócenia Jezuitów do ich dawnego stanu i dawnych nauk. — Zacny Par sądzi, iż dosyć powiedział, aby wnieść na porządek dzienny, którego względem w mowie będącej prozby żąda. Ponieważ późno już było, odroczyła Izba dalsze narady na dzień następujący.

Sędzia upoważniony do instrukcyi sprawy przeciwko Maubreuil, udał się do Xięcia Talleyranda dla zapisania jego zeznania do protokołu, ktore faktum krótko wystawił. Xiążę dodał, że tylko z osobistego uczucia powinności, lecz nie pełnienia obowiązku jako W. Podkomorzy udał się był do St. Denis, że obrzęd już się prawie kończył, gdy został uderzony, że pewnie przed oznaczonym czasem w 30gtym artykule Kodexu karzącego wyjść spodziewa się; że z resztą Maubreuilu ni widział, ni znał, ni też z nim w żadnych nie zostawał związkach. Mówią, że P. Maubreuil wyznał wszystko, co się stało w St. Denis; chciał ón tylko dla tego targnąć się na P. Talleyranda, aby go zmusić do dania bliższych objaśnień względem zleceń, które jak zapewnia Maubreuil, w roku 1814 miał otrzymać i dać powód do zgorzienia sądowego, do czego dawno szukał sposobności. — O zdrowiu Xięcia Talleyranda gazety Paryżkie do d. 24. i 25. ani słowa nie namieniają.

Podług wiadomości z Lunewillu, czynią tam przygotowania do obozu dla jazdy, który tam co rok bywa, a tego roku wcześniej jak zwykle ma się zebrać. Przeznaczeni dowodzący Jenerałowie są: Jenerał Porucznik Hrabia Mermet, Wódz naczelny; Jenerał Porucznik Duc de Dino i Hrabia Colbert, Komendant dywizyi, i Marszałkowie polni Poitier, Nadaillac i Gentil Saint-Alphonse. P. Latour Dupin, Pułkownik Sztabu Jeneralnego, jest Komendantem broni tego obozu.

(D. A.)

Niemcy.

Dnia 23. Stycznia z południa o godzinie 4. dopełniono w Dreźnie obrzędu chrztu nowonarodzonej Xiężniczki córki Xięcia Jana Saskiego, i dano jej imiona: Maryi, Augusty, Fryderyki, Karoliny, Ludwika, Amalii, Maksymiliany, Franciszki, Nepomuceny i Xawery. Dostojni obecni trzymający do chrztu byli: Oboje Królestwo Ichnosć,

owdowiata Królowa Jmć Bawarska i Xiążę Maxymilian; nieobecni: NN. Cesarstwo Ichmość Austriacy, Król Jegomość Bawarski i Jęj Wysokość owdowiata Margrabina Badańska.

C. K. przydujący Poseł na Sejmie Związku Niemieckiego, Baron Münch Bellinghausen, zjechał w d. 24 Stycznia wieczorem z Więdnia do Frankfortu. (D. Au.)

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 31. Stycznia. —

W Dzienniku praw ogłoszony wyrok N. Pana, wydany d. 6. Lipca r. z., ustanawia, że Sąd najwyższej Instancyi Królestwa Polskiego odąd składać się będzie z dwóch Wydziałów; drugi zawiera dyplomata slacheetwa, które N. Pan udzielić raczył pod d. 19. Grudnia r. z. WW.

1) Demetry Władich, Prezesowi Sądu krym. Województwa Lubelskiego. 2) Karolowi Benjaminowi Hoffmann, Kontrolorowi Jeneralnemu Mennicy. 3) Samuelowi Boguniłowi Linde, Rektorowi Liceum Warszawskiego. 4) Henrykowi Poths, właścicielowi dóbr Młociny.

Kurs listow zastawnych d. 18. Stycznia 1827.
Za 100 Zł. w list. zast. bez pierwszego kuponu.
Przedający żądają Złp. 76 gr. —
Kupujący dają — 75 — 22 1/2
Istotnie przedano po — 75 — 22 1/2

Kurs listów zastawnych d. 22. Stycznia 1827.
Za 100 Zł. w list. zast. bez pierwszego kuponu.
Przedający żądają Złp. 76 gr. —
Kupujący dają — 75 — 22 1/2
Istotnie nic nie przedano.

Kurs listów zastawnych d. 25. Stycznia 1827.
Za 100 Zł. w list. zast. bez pierwszego kuponu.
Przedający żądają Złp. 76 gr. 7 1/2
Kupujący dają — 76 —
Istotnie przedano po — 76 —
(G. Pol.)

Rossyja.

Pisma publiczne donoszą z Petersburga z d. 17. Stycznia: »Od dnia 18. Grudnia nie mamy żadnych dalszych wiadomości o działaniach następnych naszego wojska na granicach Perskich. Ostatnie jak wiadomo donosiły o przejściu Jenerała Adjutanta Paszkiewicza przez Araxes, i o pomysłnych rezultatach, jakie zrzędził

przez to śmiałe przedsięwzięcie. Tym czasem ile dowiadujemy się od dobrze świadomych rzeczy, nieprzyjaciele cofnęli się głębiej w kraj między niedostępne skały i głębokie parowy, jakimi kraj pograniczny jest poprzerynany, i tam oszańcowali się. Pora roku i droga po przykrych górach idąca, nie pozwalają wojsku naszenmu ścigać ich w te miejsca. W tym stanie pozostanie wyprawa zapewne bez rezultatów aż do początku łagodniejszej pory roku, to jest aż do końca Marca. Wtedy naczelny Jenerał Jermołow, doświadczony w wojowaniu ludów wschodnich, będzie mógł główny wykonać zamiar, zniszczyć zupełnie siły powtórnie przeciwko nam powstałego nieprzyjaciela, jeżeli nie uda się wprzód Szachowi, za pośrednictwem Anglii, zawrzeć w niejakiem względzie znośny z Rossyją pokój. Byłby to najrozumnniejszy krok, jakiby mu doradziła roztopna polityka w jego położeniu, które coraz bardziej smutniejszym się staje. Tyle pewna, że Rząd nasz użyje wielkiej dzielności na przyszłą wiosnę, aby tę wojnę jak najprędzej ukończył. (D. Au.)

Turcyja.

— Z Bukarestu d. 20. Stycznia. —

We Czwartek dnia 18. t. m. z południa przybył tu z Jass Ces. Rossyjski Poseł P. Ribeaupierre, i ze wszelkimi honorami należnemi jego stopniowi, z Kolentyny (wieś Xięcia pannażącego) został do miasta wprowadzony, gdzie wysiadł w domu Konzulatu Rossyjskiego. Tego jeszcze samego dnia odwiedził go Xiążę Ghika, któremu znowu P. Ribeaupierre wczoraj rano w domu Xiążęcym ze zwyczajnym obrzędem oddał wizytę, przyjąwszy wprzód u siebie wszystkich Bojarów.

Jak długo zabawi tu P. Ribeaupierre, nie jest pewna; zdaje się jednakże, iż przygotowania do dalszej podróży w tej porze roku nie potrwać nad dni ośm. P. Antoni Fonton przybył tu wczoraj wraz z jego rzeczami i Archiwum Poselstwa.

Mamy tu teraz zimę najmocniejszą. Wielkie śniegi od dni ośmiu okrywają kraj, a zimno od 7 do 8 stopni tak korzystnie działa na zdrowie w ogólności, iż od niejakiego czasu nie słyhać o chorobach zaraźliwych i ze wszystkich stron nadchodzą w tej mierze najpomysłniejsze doniesienia. (D. Au.)